Rok IV. We Lwowie, 1. września 1909. Nr. 39.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . K. 4
Półrocznie . . . . . „ 2
Numer pojedynczy 35 h.

Do nabycia w Administracyi, Lwów ul. Zielona 21. oraz w biurach dzienników i trafikach.

Rękopisów nie zwraca się

WYCHOWANIE i OŚWIATA

Organ nauczycieli religii mojżeszowej w Galicyi.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Zielona 21

Rękopisy i korespondencye przesyłać należy pod tym adresem.

Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

REDAKTOR i WYDAWCA: NAFTALI SCHIPPER.

Reskryptem Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. z d. 19. stycznia 1908 r. l. 455 polecone c. k. Radom szkolnym okręgowym. Dyrekcyom szkół wydziałowych i Zarządom szkół ludowych.

Na czasie.

Lat 20 minęło od wejścia w życie ustawy normującej wynagrodzenie za udzielanie nauki religii w naszych publicznych szkołach pospol. i wydziałowych. Rok 1889 otworzył wrota żydowskim nauczycielom do szkół publicznych, stawiając ich pod względem poborów służbowych na równi z nauczycielami świeckimi i katechetami obu obrządków. Nie minęło lat trzy a wszystkie (30—40) posady były już zajęte. Wysoka ck. Rada szkolna krajowa po porozumieniu z Wydziałem krajowym na żądanie miast i miasteczek pomnaża rok rocznie posady o 5—7. Coraz przybywa nowy zastęp nauczycieli religii do szkół. Na jedną posadę jest obecnie 10—15 kandydatów. Z reorganizacyą szkół na wyższe typy (5, 6 kl.) i wydziałowe przybywają także posady nauczycieli religii.

Oprócz tego od września br. ma wejść w życie zmiana ustawy z r. 1889 ustanawiającej posady nauczycieli religii za remuneracyą w ten sposób, że nauczyciele religii mojżeszowej mają otrzymywać po 40 koron rocznie za każdą godzinę za wszystkie klasy (pierwotnie było od czwartej), a wypłata pensyi będzie miesięczna (pierwej była półroczna z dołu).

W tej kwestyi Towarzystwo nasze wniosło było petycye a osobna deputacya interweniowała u posłów sejmowych.

Jakkolwiek 20 lat minęło od wejścia rzeczonej ustawy w życie, a przecież stoimy na jednem miejscu, nie postąpiliśmy ani na krok naprzód! A przecież potrzeby, czasy i stosunki przez lat 20 zmieniają się, a tu jest jak było¡

A czyja w tem wina? Wszystkich. Planów jednolitych dla nauki religii mojż. dla wszystkich szkół wszelkich kategoryi dotychczas nie mamy.

Każdy nowo mianowany nauczyciel nie wie często jak naukę tę przeprowadzić i zwraca się bądź do starszych kolegów, bądź do nas po plan nauki. Chaos pod tym względem panuje ogólny. Ile miast, tyle planów, często w jednem i tem samem mieście każda szkoła ma inny plan nauki religii i inne podręczniki, zależy to od nauczyciela samego.

Nasze Zbory izr. pod tym względem są zupełnie obojętne, zostawiają to nauczycielom samym. Jest wprawdzie plan nauki religii z r. 1895, ale nie wszystkie Zbory go przyjęły i o ile wiemy żaden nauczyciel nie uczy podług niego, bo jest on ułożony dla szkół 5. i 6. klasowych, a przecież teraz mamy inne szkoły już inne wymagania.

Ankieta zwołana przez Wys. c. k. Radę szk. kraj. w sprawie reformy nauki religii m. w szkołach naszych na dniu 11. lutego 1907 w sali posiedzeń c. k. Namiestnictwa uchwaliło powołać komisyę złożoną z fachowców, którzyby ułożyli nowy plan nauki religii dla szkół średnich, lud. i wydziałowych według wskazówek i życzeń ankiety, złożonej ze wszystkich referentów i radców c. k. Rady szkolnej krajowej (przewodniczył Dr. Płażek), z nauczycieli religii mojżesz. i z reprezentantów Zborów izr. największych miast kraju naszego: (Lwów, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Jarosław, Brody, Złoczów, Kolomyja, Stanisławów, Sambor, Drohobycz). Choć trzeci rok wnet dobiegnie, a komisyi planowej nie zwołano. O ile wiemy przyczyną tego jest mający powstać Instytut teologiczny, którego profesorowie mieli brać udział w komisyi planowej, zdaniem naszem jednak komisya ta nie powinna czekać na otwarcie Instytutu teologicznego, lecz bezwłocznie ukonstytuować się i ułożyć plan nauki religii w myśl uchwały ankiety z r. 1907. Powstanie jednolitych, dobrych i do potrzeb młodzieży zastosowanych planów, nauczyciele religii z żywą radością powitają. W ślad za nowymi planami nastąpić musi ułożenie odpowiednich podręczników do nauki religii mojżeszowej w szkołach naszych. Zmiany te ułatwią pracę nauczycielom i nauka religii pójdzie lepszym torem na pożytek młodzieży szkolnej. Dla przedmiotów świecich istnieje jeden plan i jedna instrukcya dla dwunastotysięcznej armii nauczycielskiej, która do nich się stosuje i według nich uczy, a dlaczego nauka religii mojż. ma należeć do wyjątków?

Zwracamy na to uwagę Wys. Władz szkolnych i spodziewać się należy, że wkrótce nastąpi sanacya stosunków. Niejedną sprawę należałoby jeszcze poruszyć, ale zostawiamy to do przyszłego numeru pisma naszego.

Prosimy szan. Kolegów z całego kraju, aby zechcieli wypowiedzieć swe zdanie i poczynić uwagi potrzebne co do planów, wszelkie rzeczowe uwagi chętnie w piśmie naszem umieścimy. Dyskusya w tym przedmiocie jest bardzo pożądana i spodziewać się należy, że niejeden rozsądny głos się odezwie.

Z nowym rokiem szkolnym.

Minęły ferye szkolne. Wypoczynek dłuższy pokrzepił tak dziatwę szkolną, jak i nauczycioli, którzy pomnąc swego wielkiego zadania jakie mają do spełnienia w szkole, zabiorą się wkrótce znów do pracy wychowawczej nad powierząną ich pieczy dziatwą.

My, nauczyciele religii, jesteśmy siewcami na niwie Pańskiej, mamy rzucać zdrowe i płodne ziarno w serca dziatwy, mamy rozdmuchiwać tlejącą na dnie jej nieskalanej duszy iskrę Bożą, aby zapłonęła jasnym płomieniem i aby ten ogień święty gorzał w niej przez całe życie i chronił ją od zepsucia światowego; mamy ją oświecać i wskazywać postacie wyższe duchem, sercem i natchnieniem Bożem, aby brała z nich przykład i kroczyła w ich ślady; mamy przynajmiej na krótkie chwile odwracać jej umysł od prozy życiowej i podnosić ją do Boga, aby się stała idealniejszą i zdolną obejmować coraz szersze horyzonty; aby młodociana jej dusza, kąpiąc się w tej atmosferze, stała się czystszą i do dobrego pochopną.

Naszem polem działania jest szkoła, która ma być miejscem pokoju i zgody, zadaniem jej jest uszlachetniać dusze maluczkich, budować trwale pomniki w ich sercach, krzewić miłość bliźniego i wszystkie potrzebne w życiu cnoty. Nauczyciel może cel ten osiągnąć tylko wtedy, jeśli sam daje dobry przykład.

Szczególnie są oczy dziatwy i rodziców zwrócone na nauczyciela religii w małych miastach i miasteczkach gdzie go każdy zna, a jeśli raz tylko postąpi nieoględnie pod względem obyczajowym, straci mir i poważanie u ludności tamtejszej, a to przecież ostoja nauczyciela religii na prowincyi!

Położenie nauczyciela religii w małem mieście jest często bardzo trudne i przykre z powodu antagonizmu narodowościowego, dlatego powinien nauczyciel religii stać zdala od wszelkich stronnictw i koteryi, aby się nikomu nie narazić, aby nie dawać sposobności do skarg i żalów, przez co osłabi się jego wpływ w szkole.

Cierpliwość i spokój umysłowy usuwają największe przeszkody do osiągnięcia szlachetnych celów, kiedy przeciwnie uniesienie i popędliwość do karania, jak i nietakt, przyczyniają się tylko do zabicia w dziecku uczuć szlachetnych. Szkoła sama bez współudziału domu nie wywiąże się ze swego zadania należycie, dletego dom powinien nauczycielowi przyjść z pomocą w wychowaniu religijnem, aby nauka jego głoszona w szkole, nie była w sprzeczności z tem, co dziecko widzi w domu, inaczej cała nauka religii jest parodyą tylko, a praca nauczyciela idzie na marne!

Naftali Schipper.



Egzorta.

Witam was, kochani uczniowie w nowym roku szkolnym. Wakacye minęły, pokrzepiliśmy ciało i ducha długim odpoczynkiem. Teraz nadszedł znowu czas pracy. Potrzeba się do niej zabrać sumiennie, potrzeba się jej oddawać wytrwale, a zbierzemy obfity plon. „Bez pracy nie ma kołaczy" powiada stare przysłowie. I słusznie, bez pracy nie ma chleba, nie ma oświaty. Praca bywa ciężka, ale słodkie wydaje owoce. Ale ponieważ „bez Bo a ani do proga", dlatego wznieśmy do Boga modły, by raczył błogosławić naszej pracy, żeby wyszła na naszą korzyść i na korzyść drugich.

Rozpoczynający się nowy rok szkolny przypomina nam nasz Nowy rok, zwany Rosz-haszana, który przypada 1. i 2. tyszry, a więc w najbliższym czasie. To święto ma dla nas żydów ważne znaczenie. Wzywa nas bowiem do czynienia obrachunku sumienia, do zastanowienia się, czyśmy postępowali w duchu przykazań Bożych, czyśmy szli za głosem sumienia, czyśmy się nie dawali uwieść złym popędom i namiętnościom, czyśmy naszem postępowaniem nie wyrządzali krzywdy naszym bliźnim bądźto na mieniu, bądźto na czci. Takie rozpamiętywanie nakazuje nam właśnie nasza religia w święto Rosz haszaną w nadziei, że skoro poznamy swoje błędy, będziemy się starali je poprawić, przez co staniemy się doskonalszymi.

Długie modły w Rosz-haszana zawierają właśnie takie rozpamiętywanie. One przypominają nam też naszą znikomość, naszą zależność od Boga, który jest sternikiem naszego losu, który nas utrzymuje przy życiu. Gdy bowiem jego gniew zwróci się przeciw nam, nie ostoimy się przed Nim, bo On wielki i wszechmocny, a my mali i słabi. On wszechwiedzący, dlatego nie będziemy mogli niczego przed Nim zataić... A biada nam jeśliśmy wzgardzili Jego nauką, Jego przykazaniami i zeszliśmy z drogi cnoty i obowiązku! Ale ponieważ On pełen łaski i miłosierdzia, dlatego nie chce On naszej zguby, lecz pragnie naszej poprawy, naszego nawrócenia się. Toż głos trąbki w Rosz-haszana woła do nas głosem wielkim: „Czyńcie pokutę, nawróćcie się do Boga, a On przyjmie was napowrót do swej łaski ojcowskiej!"

Dziesiątego tyszry przypad „Jom kipur", Dzień pojednania. W ten dzień umartwiamy ciało całkowitym postem, przez całą dobę, wznosimy modły do Boga, błagając Go o odpuszczenie nam grzechów, o zaopatrywanie nas przez cały rok w chleb powszedni i chronienie naszych domów od nieszczęścia, od miecza, od zarazy, od potwarzy złych ludzi, od wojny, od głodu i innych plag i przeciwności losu.

Jom kipur wzywa nas, abyśmy naprawili krzywdy, wyrządzone naszym bliźnim bądźto świadomie bądź nieświadomie, w przeciwnym razie nie możemy się spodziewać od Boga przebaczenia. Jom kipur powinien nas podnieść i uszlachetnić, powinien nas napełniać pokorą wobec Boga, a miłością dla naszych bliźnich, abyśmy się smucili ich smutkiem, a radowali ich radością.

Natan Szyper.

Głos z kraju.

Słychać często, że o posady nauczycieli rel., które niedawno były na konkursie ubiegają się nauczyciele szkół prywatnych. Wiadomość ta nie bez powodu zaniepokoiła interesowanych nauczycieli rel. przy szkołach publicznych. Ci bowiem pracując często w trudnych warunkach na prowizorycznych posadach spodziewać się mogą, że po pewnym czasie tymczasowej, nienagannej służby zostaną stałymi, zaś koledzy ich na stałych posadach w małych miastach zasługują na to, aby za gorliwą i skuteczną pracę zostali przeniesieni do większych miast, co dla nich stanowi awans.

W jednym z numerów „Wychowania i Oświaty" podaną była swego czasu wiadomość, że Wydział naszego Towarzystwa poczynił starania, aby Rada szkolna krajowa uwzględniała przy nominacyach li tylko nauczycieli szkół publicznych. Postępowanie Wydziału spotkało się z ogólnem uznaniem nauczycielstwa naszego. Nie świadczy to jednak o tem, jakobyśmy byli nieprzychylnie usposobieni względem kolegów szkół prywatnych, raczej akcyę nazwać można samoobroną przed napływem „obcych“ nauczycieli. Do niedawna ci ostatni właśnie otrzymywali w danych warunkach stałe posady przy szkołach publicznych i wobec braku sił ukwalifikowanych tamże. Dziś jednak mamy cały zastęp nauczycieli z najlepszemi kwalifikacyami; zatem tym przedewszystkiem należy się pierwszeństwo. Miarodajne czynniki w Radzie szkolnej uznały prośbę naszego Wydziału za uzasadnioną. Nie zapominajmy jednak o tem, że niektóre kahały nie działają często po myśli naszych Władz szkolnych, że nie uwzględniają ani kwalifikacyi, ani skutecznej pracy, ani osobistych przymiotów nauczyciela i narzucają kandydatów niesympatycznych, co odbić się musi na naszej skórze.

Poruszam niniejszą sprawę wobec tego, że uznaję ją za aktualną i w imieniu interesowanych kolegów upraszam WPana Redaktora jako Prezesa naszego Towarzystwa o łaskawe zajęcie się nią.

Nauczyciel z prowincyi.

Od Redakcyi.

W zupełności godzimy się na wywody szan. kolegi z prowincyi. W ogóle musi nastąpić sanacya stosunków przy ubieganiu się o posadę nauczycieli religii na prowincyi. Zapanowały stosunki wprost fatalne, jest tak źle, że gorzej być nie może. Rzeczą przyszłego Waln. zgrom. Tow. naszego będzie zająć się gorliwie sprawą obsadzania posad naucz. rel. mojżesz. na prowincyi. Otwieramy w tej kwestyi na łamach pisma naszego dyskusyę i prosimy szan. kolegów z całego kraju o przesłanie nam swych uwag, żalów i życzeń, które chętnie opublikujemy.

O powtarzaniu przy nauce religii.

„Powtarzanie jest matką nauki“, powiada łacińskie przysłowie i ono też powinno mieć wielkie zastosowaprzy nauce religii, a to tembardziej, że wielka część uczniów ogranicza swe wykształcenie na 4 klasach szkoły ludowej. Jednakowoż należy przy powtarzaniu pamiętać, że nie chodzi o dosłowne powtórzenie tego, co się przez jakiś czas z tego przedmiotu wzięło; nie należy więc żądać recytowania w jakim porządku np. stworzył Bóg świat i t. d., tylko z opowiadania wysnuwać główne nauki, tak zwaną esencyę. W niniejszym artykule podam także wskazówki z historyi biblijnej od stworzenia świata aż do śmierci Mojżesza.

N. Kto stworzył świat? W ilu dniach? Czy mógł Bóg stworzyć świat w jednej chwili? Dlaczego tego nie zrobił? Dlaczego Bóg stworzył człowieka z prochu? Jak mówimy do dumnego człowieka? Dlaczego Bóg stworzył człowieka na ostatku? Co widzimy z tego?

Odp. Z tego widzimy, że Bóg przy stworzeniu człowieka pamiętał o człowieku. Jaką więc mamy naukę z tego? Powinniśmy na każdym kroku i przy każdej sposobności pamiętać o Bogu. Jak pamiętamy o Bogu? Na czyj obraz stworzył Bóg człowieka? Czy powinniśmy być Bogu za to wdzięczni? W jaki sposób okazujemy Bogu naszą wdzięczność? Jakie przymioty boskie poznajemy ze stworzenia świata? Wszechmoc, dobroć i mądrość.

Tyle głównych pytań nasuwa się nauczycielowi przy powtarzaniu o stworzeniu świata.

Adam i Ewa. Kain i Abel. Potop. Wieża Babel.

Jaki grzech popełnili pierwsi ludzie? Jaki cel miał Bóg, wydając ten zakaz? Chciał ich pouczyć o posłuszeństwie. Jaką naukę mamy z tego opowiadania? Jakie smutne skutki pociąga za sobą grzech? Wyrzuty sumienia, ból, słabość, śmierć i zepsucie narodów. Czy Bóg ostrzega każdego grzesznika? Tak jak Kaina ostrzega Bóg każdego człowieka przez sumienie. Co nazywamy sumieniem? Jaki wpływ wywiera dobre i złe sumienie na człowieku? Jakie nauki mamy z opowiadania o potopie? 1. Powinniśmy się starać być pobożnymi i dobrymi. 2. Nie powinniśmy brnąć w grzechu, chociaż Bóg nie karze nasz zaraz. 3. Nie powinniśmy nadużywać cierpliwości boskiej. 4. Czas pozostawiony nam do poprawy obracać na zupełne nawracanie się na drogę cnoty. 5. Powinniśmy, podobnie jak Noe, podziękować Bogu za wyświadczone łaski, a szczególnie, gdy nas wyratuje z niebezpieczeństwa życia. Jakie mamy nauki z opowiadania o budowie wieży babilońskiej? 1. Człowiek nie powinien być dumnym. 2. Nie przeceniać swych sił. 3. Prosić Boga o pomoc, gdy się bierzemy do pracy.

P a t r y a r c h o w i e.

Komu oddawali ludzie cześć za życia naszych patryarchów? Jakie złe skutki miało pogaństwo? 1. Pogłębia lud w ciemności. 2. Przytłumia każde szlachetne uczucie w sercu człowieka. 3. Prowadzi do okrutnych czynów, (bo nawet własne dzieci prowadzi przez ogień). Kogo powołał Bóg dla powstrzymania szerzenia się pogaństwa? Dlaczego Bóg doświadczał Abrahama? By dać innym ludziom przykład, jak mają być Bogu posłuszni, gdy zażąda od człowieka największą ofiarę, mają dać. Jakie nauki daje nam Abraham swojem postępowaniem? (Posłuszeństwo, zgodliwość, bezinteresowność, litość, obrona uciśnionych i prośba o przebaczenie grzesznikom). Jaki przykład daje nam Eliezer? Sługa obowiązany jest wiernie i uczciwie wykonywać wszelkie zlecenia i z uległością i szacunkiem postępować względem swego pana.

C. d. n. *A. Friedman.*

Wychowanie u Żydów.

Od najdawniejszych czasów do zamknięcia Talmudu.

VII.

R. Gamliel II, widząc do czego on nieugiętością i srogością swą w sprawach religijnych doprowadził, starał się przeprosić swoich kolegów i udał się w tym celu do R. Jozuego, syna Chananji. Ale jakże wielkiem było jego zdziwienie, gdy zastał uczonego kolegę swego przy warsztacie, a ściany jego izdebki okopcone dymem. R. Jozue, nie szukając jak wielu innych nauczycieli zysku z wiedzy, uprawiał obok zawodu swego nauczycielskiego we wolnych od zajęć chwilach rzemiosło, które go skąpo żywiło; wyrabiał on igły i zadowalniał się szczupłym tylko zarobkiem, aby nie być zawisłym od ludzi, krępujących swobodę myśli i słowa. R. Gamliel, bogaty z domu, a opływając we wszystkiem, czego dusza jego zapragnęła, zapytał się zdziwiony R. Jozuego: „A z tego rzemiosła ty żyjesz?" — „Dość smutno!" — odparł R. Jozue, że się dopiero teraz dowiadujesz z jaką nędzą niektórzy uczeni walczyć muszą o chleb powszedni.

Przeprosiwszy R. Jozuego i innych członków Synedryonu, został Gamliel znowu przywrócony do dawniejszego urzędu i godności patryarchy. Młody Eliazar, szanując wszechstronne wykształcenie R. Gamliela, odstąpił mu chętnie napowrót swą godność, a R. Gamliel jak przedtem tak i teraz zagajał wykłady w głównej sali naukowej. Tylko w razie nieobecności Gamliela, asystował wykładom młody R. Eliazar. O życiu i działalności R. Eliazara nie doszło nas wiele szczegółów, choć mawiano o nim, że wiek w którym żyje R. Eliazar syn Azaryi nie jest osierocony.

Równocześnie z R. Gamlielem II i R. Eliazarem, synem Azaryi działali po śmierci R. Jochanana b. Zakaja na polu naukowem i dydaktycznem dwaj inni Tanaici: R. Eliezer, syn Hyrkana i R. Jozue, syn Chananji.

R. Eliezer ben Chananji był najulubieńszym uczniem R. Jochanana b. Zakaja, a szwagrem patryarchy R. Gamliela II. Ojciec R. Eliezera był zamożnym rolnikiem, a mieszkając zdala od ogniska oświaty, nie dbał też wiele o intellektualne wychowanie swych synów, z których R. Eliezer był najstarszym. R. Eliezer pomagał aż do 22 roku swemu ojcu w pracy około roli i otrzymywał zwykle najtrudniejsze roboty do wykonania. Eliezer pracowity i małomowny zdradzał zawsze smutek wewnętrzny. Zapytany raz przez ojca, dlaczego jest posępny, milczał początkowo, ale gdy ojciec nań nalegał rzekł Eliezer zę łzami w oczach: „Pragnę z całego serca nauki". „Tyś już za stary do tego", odpowiedział mu ojciec, „raczej żeń się, a jeśli ci Bóg da synów poświęcisz ich studyom Zakonu". Słowa te zasmuciły tembardziej młodego Eliezera, a spotkawszy się raz z jednym nieznajomym, wynurzył przed nim swoje żale. Nieznajomy udzielił mu rady, aby udał się do stolicy, do sławnego R. Jochanana, który opiekuje się młodzieżą pragnącą nauki. Eliezer usłuchał tej rady i uciekł potajemnie do Jerozolimy. Mistrz przyjął go łaskawie i zapytał go: „Czyż się czegoś dotychczas uczył? czy znasz modlitwę „Szma". — „Nie" — odpowiedział młody Eliezer". — „Nie pobierałem dotychczas żadnej nauki, ale pragnę oddawać się jej całą duszą". — „Zostań więc u mnie, może się jeszcze czegoś nauczysz" — rzekł R. Jochanan. Eliezer upadł tedy mistrzowi do nóg, a poświęcił się od tej chwili tak dalece studyom, że wkrótce przewyższał swoich współuczniów. R. Jochanan polubił bardzo pilnego ucznia, i wyznaczył mu pierwsze miejsce wśród licznych słuchaczów swoich. „Duch Eliezera" mawiał R. Jochanan — „jest podobny do ocementowanej studni, z której ani kropla wody nie urania". Hyrkan, ojciec Eliezera pałał nienawiścią ku zbiegłemu synowi swemu, a czując się blizkim śmierci, udał się do Jerozolimy, aby tam przed Synedryonem oskarzyć swego najstarszego syna i go następnie wydziedziczyć. R. Jochanan, stojąc wówczas na czele Synedryonu w Jerozolimie, wysłuchał cierpliwie żale Hyrkana i zaprosił go następnie do siebie na ucztę, wydaną dla najuczeńszych mężów. Podczas uczty zadał R. Jochanan młodemu Eliezerowi bardzo zawiły temat do rozwiązania. Wszyscy goście podziwiali mądrość i uczoność młodego Eliezera, a R. Jochanan, ucałowawszy skronie mowcy, rzekł: „Błogosławiony synu Hyrkana! Izrael jest szczęśliw, że posiada takich mistrzów." Hyrkan, poznawszy w młodym uczonym syna swego Eliezera, rzucił mu się ze łzami radości na szyję i zawołał: „Tobie synu przeznaczam wszystkie me bogactwa!" Elizer atoli nie chciał przyjąć tej łaski ze szkodą dla swoich braci i ojciec podzielił swój majątek równomiernie pomiędzy wszystkich swoich synów. (P. R. Eliezer).

Podczas oblężenia Jerozolimy udał się Eliezer ze swoim mistrzem R. Jochananem do Jamni i przysłuchiwał się tam jeszcze przez niejakiś czas wykładom swego ulubionego mistrza. R. Jochanan wydając tedy sąd o swoich najmilszych uczniach, chwalił Eliezera słowami: „Gdyby wszystkich mędrców w Izraelu umieszczono na jednej szali wagi, a Eliezera, syna Hyrkana na drugiej szali, przeważyłby on wszystkich. (Abot III, 5). Sąd ten, wydany przez nauczyciela, któremu Eliezer zawdzięczał całą swą wiedzę, odpowiadał w zupełności zakresowi wykształcenia i inteligencyi młodego uczonego, bo nikt prócz mistrza nie dorównał Eliezerowi ani co do wiedzy ani co do pamięci; był on — jak go mistrz trafnie charakteryzował jak studnia ocementowana, nie uraniająca ani kropli wody; R. Eliezer opanował całą tradycyę ze wszystkimi najmniejszymi szczegółami. R. Gamliel II, przewodniczący Synedryonu polubił go tak wielce, że mu dał za żonę uczoną swą siostrę, piękną Immę Szalom. (Sabat 116 a i Nedarim 20 a).

Pomimo tego blizkiego pokrewieństwa nie panował zażyły stosunek między Gamlielem i Eliezerem. Przyczyną poróżnienia tych mężów była różnica zdań w pewnych punktach religijnych i naukowych. R. Eliezer, reprezentując całą tradycyę nie chciał w niektórych kwestyach religijnych uledz ślepo normom co do ustalenia kalendarza i świąt i innym rozporządzeniom R. Gamliela i wypowiedział nieustraszony pod tym względem swoje zdanie i zapatrywanie, choć większość nauczycieli Zakonu przychyliło się do zdania Gamliela II, jako prze-

wodniczącego Synedryonu. R. Gamliel, nie bacząc wcale na pokrewieństwo swe z R. Eliezerem, rzucił w gorliwości swej o utrzymywaniu jedności religijnej nań klątwę. R. Eliezer jednak znosił raczej tę hańbę, aniżeliby miał coś uczynić wbrew swemu przekonaniu i tradycyi, oddziedziczonej od mistrza swego, ukochanego, R. Jochanana ben Zakaja. *M. Schnapek.*

KRONIKA.

Z okazyi przypadających w tym miesiącu świąt żyd. Nowego roku przesyłam tą drogą wszystkim szan. pp. Kolegom i Przyjaciołom pisma naszego serdeczne życzenia. *N. Schipper.*

Od wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie naszych Czytelników o łaskawe odnowienie przedpłaty na rok bieżący. Pismo nasze wydajemy obecnie w powiększonym formacie, przez co Czytelnicy nasi mają zwyż 100 wierszy druku więcej, a chociaż koszta wydawnictwa są większe, prenumeraty nie podnosimy. Chcemy tylko pokryć koszta druku i administracyi, a pracę naszą i nadal dajemy bezinteresownie. Każde pismo fachowe musi mieć fundusze Towarzystwa, subwencye i inne zasiłki, inaczej istnieć nie może.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., półroczna 2 kor. Adres administracyi: Lwów, Zielona 21.

Prosimy Szan. Członków naszego Towarzystwa o uiszczenie wkładki za rok bieżący i ubiegły.

Towarzystwo nasze ma na składzie wszelkie podręczniki do nauki religii mojż., dla szkół posp., wydziałowych i średnich i prosimy szan. pp. Kolegów o zamówienie, celem przysporzenia Towarzystwu choć małego dochodu, jaki ma od autorów wydawnictw. Szczególnie apelujemy do członków naszego Tow., którym rozwój i dobro Tow. zależy. Książki prosimy zamawiać: Naftali Schipper lub Towarzystwo naucz. rel. m. Lwów Zielona l. 21.

Gimnazyum żeńskie p. Z. Strzałkowskiej wydało sprawozdanie za przeszły rok szkolny. Podajemy stamtąd następujące daty:

Z końcem I. półrocza dokonał lustracyi całego gimnazyum inspektor p. T. Lewicki, zaczem poszło przyznanie zakładowi prawa publiczności. Egzamin dojrzałości ustny odbył się między 26. maja a 2. czerwca pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kraj. Dr. W. Śmiałka, dyrektora IV. gimn. we Lwowie. Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku, istniały w zakładzie 3 oddzielne Kółka samokształcenia (polonistyczne, filozoficzne, historyczno-geograficzne), których uczestniczki zbierały się od czasu do czasu w obecności przełożonej i nauczycieli na wspólną lekturę i poganki, pogłębiając w ten sposób wiadomości, nabywane na godzinach szkolnych. Szczególniejszą opieką otaczała dyrekcya wychowanie fizyczne. Nadto urządzono dla uczenic w każdą pogodną sobotę, dalsze wycieczki zamiejskie. W dalszym ciągu zawiera sprawozdanie ustęp poświęcony pamięci zmarłego dyrektora zakładu śp. Roberta Klemensiewicza.

Wpisy uczenic na rok szkolny 1909/10 odbywać się będą 1., 2., 3. i 4. września od godziny 9—12 rano i od 3—5 po południu. Uczenice mają stawić się w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Egzamina poprawcze i wstępne do wszystkich klas odbędzie się 4. i 6. września od godz. 8 rano. Rok szkolny rozpocznie się 7. września.

Informacyi o zachowaniu się i postępach uczenic, udziela grono nauczycielskie rodzicom i opiekunom w pierwszą niedzielę każdego miesiąca między godziną 11—12 rano.

Jubileusz 30-letniej pracy nauczycielskiej obchodzili: Dyrektor szkoły im. Sienkiewicza i radny miasta Lwowa p. Jan Soleski, jakoteż dyrektor szkoły wydz. im. Mickiewicza p. Jan Ligęza. Piękna ta uroczystość wypadła pod każdym względem bardzo uroczyście. Od gron nauczycielskich jak i ze wszelkich stron otrzymali jubilaci odprzyjaciół i znajomych liczne życzenia, gdyż pragnęli oddać hołd zasłużonej i gorliwej pracy nauczycielskiej znanym i zasłużonym dyrektorom we Lwowie.

Nowe szkoły średnie powstaną w Rawie ruskiej, w Tarnobrzegu i Gródku Jagiellońskim.

Do szeregu prywatnych zakładów naukowych przybywa nowa szkoła ludowa im. dr. Henryka Jordana (ul. Mikołaja l. 16). W klasie mieścić się będzie tylko 25 uczniów. Kierownikiem tej szkoły jest p. Mieczysław Kistryn. Wpisy od 9—12 i od 3—5 poł. Opłata miesięczna 20.

Nowa szkoła koedukacyjna powstaje przy ul. Podlewskiego 9 połączona z ogródkiem freblowskim. Kierownictwo szkoły obejmie p. Goldfarbowa, otwarcie szkoły nastąpi 4. września.

Rozporządzenie Wys. c. k. Rady szk. kraj. z d. 22. marca 1893 L. 3460 ustanawia następujące wolne dni świąt żydowskich:

1. i 2. Tiszri (tego roku 16., 17. września Nowy Rok.
9. „ (po połud. 24. września.
10. „ (dzień Pojednania 25. września.
15. i 16. „ (30. września i 1. października
21. „ (Św. palmowe 6. października
22. „ (Św. zakończające 7. paźdz.
23. „ (Radość z Zakonu 8. paźdz.

Następnie 15., 16., 21. i 22. Nisan św. Pesach.
6. i 7. Liwan św. Szebnot.

Podajemy niniejsze rozporządzenie do wiadomości szan. pp. Kolegów, celem pouczenia dziatwy szkolnej, aby ta w całej pełni korzystała ze świąt.

Rozporządzenia c. k. Rady szk. krajowej.

L. 27.421 z 3. czerwca 1909 w sprawie wprowadzenia stałego Regulaminu dla szkół ludowych wszelkiej kategoryi.

Z dniem 1. września 1909 rozpoczyna obowiązywać nowy, stały regulamin dla szkół ludowych wszelkiej kategoryi.

L. 3.718 z 4. kwietnia 1909 w sprawie podejmowania poborów służbowych nauczycieli zapomocą list płatniczych.

L. 182/pr. z 23. lipca 1909 w sprawie zaprowadzenia nowego Statutu organizacyjnego dla seminarów nauczycielskich.

L. 182/pr. z 23. lipca 1909 do Dyrekcyi c. k. Komisyi egzaminacyjnych nauczycieli szkół wydział. i lud. pospol. w sprawie nowych przepisów dotyczących egzaminów kwalifikacyjnych w szkołach wydział. i lud. pospolitych.

L. 44.242 z 2. sierpnia 1909 wprowadzające nowy plan w gimnazyach galicyjskich dla klas I—V.

Całe egzamina dojrzałości w c. k. seminaryach nauczycielskich odbędą się: a) dla kandydatek nauczycielskich w Krakowie 27. września, w Rzeszowie 27. września, w Przemyślu 20. września; b) dla kandydatów: 27. września w Rzeszowie, 13. września we Lwowie.

Konkursa ogłoszone: 1. Na posadę nauczyciela religii mojż. w szkole 5-cio kl. w Ropczycach, termin wnoszenia podań do 15. września b. r.

Inspekcya izr. szkoły w Bolechowie ogłasza konkurs na dwie posady nauczycieli z egzaminem dojrzałości i na jedną posadę nauczyciela jęz. hebrajskiego.

2. Na posadę naucz. rel mojż. w 5-cio kl szkole męskiej w Mostach wielkich (III kl. płac). Podania do 30. września do c. k. Rady szk. w Żółkwi.

3 Na posadę naucz. rel. mojż. w szkole pospol. żeńskiej im. M. Reja we Lwowie z poborami I kl. płac. Podania do c. k. Rady szk. okręg. miejskiej do 15. września:

4. Na posadę naucz. rel. mojż. w 3-kl. szkole w. męskiej z pospolitą im. Mickiewicza w Rzeszowie. Podania do 30. września.

5. Na posadę naucz. rel. mojż. w szkole 3-kl. w. żeńskiej poł. z pospolitą im. Ces. Fr. Józefa w Kołomyi. Podania do 30. września. (Wskutek reorganizacyi tej szkoły na wydziałową rozpisano konkurs, ale posada ta jest już stale obsadzona).

TADEUSZ CZACKI

(szkic biograficzny).

I

Młodość.

Tadeuez Czacki urodził się 28. sierpnia 1765 r. na Wołyniu.

Ojciec jego Szczęsny, był człowiekiem bardzo zamożnym. Matka, kobieta wielce cnotliwa i dobroczynna, byłaby zapewne dała swym dzieciom najlepsze wychowanie, ale nieubłagana śmierć wydarła ją rodzinie w sile wieku. — Nie zaznał więc biedny Tadeusz wraz z bratem Michałem pieszczot macierzyńskich, wkrótce utracił na pewien czas i ojca.

Smutne były wtedy czasy w Polsce. Naród, przed którym korzyły się niegdyś sąsiednie państwa i u którego szukały pomocy, trzeba było dźwignąć. Znaleźli się wprawdzie ludzie, którzy chętnie nieśli życie i mienie w ofierze drogiej ojczyźnie, ale nieszczęście chciało, że Polska dostała na te ciężkie czasy króla, wprawdzie bardzo zdolnego i wykształconego, ale o tak chwiejnym charakterze, że nie wytrwał w żadnem przedsięwzięciu i chętnie przechodził na stronę tych, przy których była przewaga. Z tego nieszczęsnego położenia Polski postanowiły korzystać sąsiednie państwa i cieszyły się z zamieszania w Polsce. Rosya i Prusy dokładały wszelkich starań, by Polskę pchnąć w przepaść, bo posiadała bogate i ludne kraje a ote im właśnie chodziło.

Rząd rosyjski, który panował już w Polsce, jakby we własnym kraju, Polaków patryotów porywał i wysyłał na Sybir, lub ich więził. I Szczęsnego Czackiego ojca Tadeusza uwięziono i trzymano najpierw pod strażą w jego własnym majątku w Brusiłowie, a następnie w Brodach i Płonnem przez siedm lat. Zostały więc biedne, malutkie dzieci bez opieki rodzicielskiej. Wtedy to przyjechał po nie ich stryj, Franciszek Czacki i wziął z sobą do Gdańska, tam trzymał je przez $4^1/_2$ roku a gdy ich ojciec odzyskał wolność, odesłał mu je z powrotem.

Od owej chwili zaczyna się nauka młodego Czackiego w wiosce rodzinnej. Ksiądz Faustyn Grodzicki, który jeszcze ich ojca, uczył we Lwowie, udzielał im nauki kilku przedmiotów. Mały Tadeuszek okazywał ogromną chęć do nauki. Posiadał też wielkie zdolności szczególnie nadzwyczaj dobrą pamięć. Raz przeczytaną książkę długo pamiętał i również łatwo ją sobie przypominał. Czytanie książek wielką było dlań rozrywką. Kiedy inne dzieci zabawiały się, Tadeusz siedział w kąciku, by mu nikt nie przeszkadzał i czytywał różne książki długo się nad nimi zastanawiając. Posłuszeństwo względem ojca i nauczycieli było jego cnotą. Szanował ludzi starszych, a rówieśników pociągał ku sobie dobrocią serca. Nigdy się nie wywyższał nad nikogo. Miłością bliźniego odznaczał się już w tak młodym wieku. Wszyscy w miasteczku pokochali Tadeusza za jego złote serce. Kiedy ojciec dawał dzieciom pieniądze na łakocie, Tadeuszek oddawał je nauczycielowi, by ten za nie uczył biedne dzieci. Przykład ten młodziutkiego Tadeusza tak się powszechnie podobał, że i starsi składali na ten cel pieniądze. Tak powstała szkółka w Porycku, która długo się utrzymała.

II.

Praca obywatelska.

W dwudziestym roku życia został Tadeusz Czacki urzędnikiem sądów koronnych. Widział jednak, że aby być dobrym sędzią trzeba głębsze posiadać wiadomości. Chodził więc do biblioteki Załuskich w Warszawie i tam się rozczytywał w poważnych dziełach. Dwaj sławni Polacy, Adam Naruszewicz i Jan Albertrandy, pokochawszy Czackiego pomagali mu w pracy i dawali wskazówki. Choć bardzo zajęty pracą urzędową, jednak tyle pracował, że wkrótce sam mógł zacząć pisywać książki. Ale król Stanisław August na inne powołał go stanowisko.

C. d. n.

Hygiena ludzi nerwowych.

Pobyt w miastach, jego niebezpieczeństwa i następstwa.

Zanim przejrzymy rozmaite choroby lub stany zdrowia, które usposabiają, lub wprost prowadzą do nerwowości, pomówimy wprzód o zgóbnym wpływie pobytu w miastach, gdzie najliczniejsze i najczynniejsze przyczyny wszelkiego rodzaju zakłóceń nerwowych znajdują dla siebie grunt przyjazny.

W istocie w wielkich ogniskach ludzkich są zebrane i rozwinięte do najwyższego stopnia wszystkie rodzaje przeciążenia. Wielkie miasta są ogniskiem światła i przejawów umysłowych wielkiego rodzaju; tu właśnie zbierają się i grupują umysły wybitne: literaci, artyści, uczeni, politycy i t. d. Koło nich krząta się masa inteligencyi, która walczy, aby im dorównać lub ich przewyższyć; ich obecność, stowarzyszenia, pisma publiczne, ich utwory i mowy utrzymują w tych ogniskach rodzaj fermentacyi umysłowej, która niekiedy pokonywa mózgi najtrzeźwiejsze, a tembardziej rozprzęga zmęczone mózgi neuropatów. Przeciążenie umysłowe jest więc nader częste w wielkich miastach i pochłania tam bardzo liczne ofiary.

Przeciążenie moralne nie mniej w mieście zrządza spustoszeń. W każdej chwili i na każdym kroku napotyka się tu wzruszenia różnego rodzaju: już to widok nędzy, śmierci lub wypadku nieszczęśliwego, już to opowiadanie o zbrodni, wiadomość o klęsce publicznej. Z drugiej strony, rozrywki najrozmaitsze, zabawy najbardziej pociągające, najhuczniejsze, teatry i koncerty, wyścigi i zakłady o nie, zebrania towarzyskie, kawy i likiery pobudzające, jednem słowem wszystko, co może się przyczyniać do przeciążenia moralnego, bądź przyjemnego, bądź przykrego, znajduje się skupione iześrodkowane w wielkich miastach.

Przeciążenie zmysłów jest tam również bardzo czynne. Turkot wozów, toczących się po bruku, świst lokomotyw i innych maszyn parowych, dzwonki tramwajów, krzyki kupców, rozmaite wrzaski tłumu, drażnią ustawicznie uszy. Widok najrozmaitszych przedmiotów, barwy najjaskrawsze, kształty rozlicznych odmian, ruch bezustanny ludzi i rzeczy, wystawa i przepych olśniewający magazynów, światła elektryczne warsztatów i ulic i t. d. oto znów wrażenia światła, które nużą oczy i nie dają im spoczynku. Nareszcie co do innych zmysłów, jak smaku i powonienia, to samo działanie pobudzające wywierają perfumy najrozmaitsze i najbardziej odurzające, potrawy wielu korzeniami zaprawne i najwyszukańsze, likiery i tytonie najwykwintniejsze i najbardziej upajające.

Słowem w wielkich miastach napotykać można wszystkie możliwe czynniki pobudzenia umysłowego, moralnego i zmysłowego, które drażnić mogą układ nerwowy, znużyć go przez swoją mnogość i częstość, i usposobić do wszystkich znanych cierpień nerwowych.

To też napotykają się również w wielkich miastach, równoległe i proporcyonalnie do rozwoju tych czynników, różnorodne i czasami najpoważniejsze przejawy chorób układu nerwowego.

Wszyscy prawie mieszkańcy wielkich miast są nerwowi, albo stają się nimi, wielu cierpi na różne przypadłości nerwowe: migrenę, nerwobóle, popędliwość charakteru i t. d., tu także neurastenia i histerya są najczęstszemi; liczba tych chorych w wielkich ogniskach ludności jest stosunkowo znaczna. Wreszcie choroby organiczne układu nerwowego nie więcej oszczędzają ludność miejską, a różne postacie obłędu także zbyt wiele zrządzają tam spustoszeń.

Zdaje się nawet być dowiedzionem, że cierpienia organiczne mózgu przeważają głównie w wielkich miastach: są one, zwłaszcza w Londynie, pięć razy częstsze, niż w całej Anglii razem wziętej.

Choroby ogólne obierają sobie także w tych warunkach ze szczególnem upodobaniem siedlisko w układzie nerwowym. Tak więc w stolicach gruźlica opon mózgowych jest o 74% częstszą, niż w reszcie kraju, podczas gdy gruźlica płuc przewyższa co do częstości tylko o 23%. Z tego wnioskować należy, że wpływ zabójczy złych warunków hygienicznych wielkich miast jest trzy razy mniej szkodliwy dla płuc, niż wpływ chorobotwórczy warunków moralnych życia wielkomiejskiego dla mózgu.

Samobójstwo, które w ostatnich czasach znacznie się wzmogło, wzrasta głównie w miarę zbliżania się do wielkich miast. Liczy się przecięciowo jedno zabójstwo na 4.000 mieszkańców miast, gdy po wsiach zdarzają się zaledwie jedno na 12.000.

Alkoholizm przybrał te same rozmiary, a zawsze wielkie miasta najwięcej trapione są wzrostem tej plagi; tam spostrzega się najpoważniejsze przypadki alkoholizmu, obłęd opilczy (delirium tremens) i obłąkanie.

Ta ostatnia choroba, niewątpliwie najsmutniejsza z chorób układu nerwowego, zdaje się rozwijać stosunkowo do rozwoju wielkich zbiorowisk ludzkich, w każdym razie jest jedną z najczęstszych w miastach, gęsto zaludnionych; ukazuje się tam szczególnie w postaci paraliżu postępowego, rodzaju obłąkania, któremu towarzyszy paraliż ogólny, upadek postępowy i całkowity organizmu. Paraliż ogólny, tak częsty za naszych czasów, może dzięki ogromnemu rozpowszechnieniu alkoholizmu, zawdzięcza głównie wzrost swój wzmagającym się i coraz zgubniejszym warunkom przeciążenia nerwowego. Ten zaś wzrost coraz większy paraliżu postępowego w miastach jest najlepszym dowodowem wpływu szkodliwego, a niekiedy strasznego, jaki wywierają na układ nerwowy pobyt i warunki szczególne walki o byt w ogniskach wielkomiejskich. Neuropatye wszelkiego rodzaju, neurastenia, histerja, choroby organiczne mózgu i rdzenia kręgowego, samobójstwo, obłąkanie i paraliż postępowy: oto smutny bilans wpływów życia miejskiego na ustrój ludzi nerwowych.

Nareszcie do tych wszystkich przyczyn przeciążenia i wyczerpania nerwowego, napotykanych szczególnie w miastach, dodać należy najgorsze warunki hygieniczne: powietrze zepsute, wodę nieczystą, szczupłość mieszkań, nędzę, niedostatki i t. d. Wszystkie te warunki są bezpośredniemi przyczynami osłabienia i bezsilności ogólnej, które prowadzą łatwo do niedokrwistości, zołzów (skrofułów), gruźlicy, słowem do wszystkich chorób pasorzytniczych lub innych, mających za pierwszą przyczynę wycieńczenie.

Dr. M. G.







Odpowiedzialny redaktor: Naftali Schipper we Lwowie. Drukarnia Udziałowa Lwów Kopernika 20.